Nr 178 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Czwartek 6 Sierpnia 1925.

Rok XLIV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 3·40 zł
Z odnoszeniem . . . . 3·80 „
Z przesyłką pocz. . . . 4·20 „
Za granicą . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.

REFORMA

...codziennie o godzinie 3 po południu
...nej objętości z ilustrowanym dodatkiem tygodniowym

Podróż ministra Skrzyńskiego

Kraków, 4 sierpnia.

Minister Skrzyński miał pomysł rozumny i pożyteczny udania się do Ameryki. Było to potrzebnym oddawna aktem kurtuazji i wdzięczności wobec Ameryki, a rozum stanu wobec Polski. Wykrycie politycznej potrzeby tego aktu i szybkie wykonanie go, cechują talent, którego dowody złożył minister Skrzyński niejednokrotnie.

Wiadomości dotychczasowe o jego pobycie w ojczyźnie Waszyngtona, jakkolwiek fragmentaryczne tylko i bardzo nieinteligentnie poprzekręcane, uzasadniają jednak wrażenie, że wykonanie tego pomysłu odpowiadało jego trafności. Telegrafowane do Europy przemówienie myśli wykładu min. Skrzyńskiego w Williamstown o dwóch demokracjach — amerykańskiej i polskiej, uderzają inteligencją, intuwencją i szczerością. Mówiąc o potrzebie **utrwalenia pokoju w Europie**, minister nasz znalazł, zdaje się, ten właściwy ton, na który jedynie odpowiadają dzisiaj najszlachetniejsze struny cywilizowanego świata. Odkrycie to było tem trudniejsze, że w naszej domowej orkiestrze ton ten odzywa się, niestety, rzadko i dźwięczy nieśmiało...

Porównanie Europy współczesnej z pobojowiskiem na polach Katalońskich, na którem po ustaniu zgiełku bitewnego, duchy poległych długo jeszcze bój ze sobą zażarty wiodą, jest trafne. Daje obraz plastyczny. — Wzmianka **o Stanach Zjednoczonych Europy**, jako o idei, który nasz kontynent albo osiągnie, albo utraci swoje stanowisko dziejowe na rzecz innych kontynentów, dowodzi, że mowca, wybierając się w drogę za ocean, kazał zapakować do walizy dużo właściwej sobie europejskości, ani krzty zaś rodzimego prowincjonalizmu. Zdefiniowanie demokracji amerykańskiej, jako integralnej, organicznej w przeciwstawieniu do napływowego jej charakteru w wielu państwach i społeczeństwach europejskich, odpowiada rzeczywistości. Wydaje się też dobrze dostosowaną do mentalności elity amerykańskich słuchaczów. — Jednem słowem, min. Skrzyński stanął w tym wykładzie na wysokości zadania. Połączył w nim element europejskości z czynnikiem polskości w całość organiczną i logiczną. W obrazie demokracji polskiej, który roztoczył przed Amerykanami, nie pokazał polskości i jej spraw w oderwaniu, we fragmencie niezależnym od całości, lecz przeciwnie, wrysował ją umiejętnie w konterfekt całości problemu europejskiego. W ten sposób wykazał swym słuchaczom rzecz najważniejszą, mianowicie, że Polska odrodzona jest konieczną częścią składową tej całości. Gdy mówił o roli Polski, jako wschodniego bastjonu kultury europejskiej, gdy w kilku zdaniach scharakteryzował ducha, który rządził poza tysiącokilometrową jej granicą wschodnią, to do rozumu i wyobraźni słuchaczy przemówił z pewnością trafniej, niż gdyby im był dał najbardziej wzruszający obraz martyrologji polskiej w czasach rozbiorów. Pod wpływem bowiem takiego obrazu byłby obudził w najlepszym razie tylko współczucie. Mówiąc zaś tak, jak mówił, musiał obudzić szacunek i respekt.

Z polską diasporą stykał się minister często i przemawiał do niej dużo. Zdrowej tej, silnej i tak serdecznie przywiązanej odrośli narodu polskiego należało się ze strony przedstawiciela rządu polskiego. Należało się jej to przedewszystkiem, jako pewne odszkodowanie moralne za straty, jakie Polacy amerykańscy ponieśli, pochopnie odpowiadając na wezwania o pieniądze i lokując swoje dolary w różnych pożyczkach polskich, których los jest aż nazbyt dobrze znany. Pod wpływem tych przykrych doświadczeń zapanowało wśród Polonji amerykańskiej pewne zniechęcenie i ochłodzenie jej uczuć dla odbudowującej się metropolji narodowej. Jeżeli ministrowi Skrzyńskiemu udało się przezwyciężyć ten nastrój, to już tosamo jedno byłoby realną korzyścią, uzasadniającą w pełnej mierze zarówno trud jak koszt tej podróży.

Ale istnieją wszystkie dane, aby rezultaty tej podróży szacować bez porównania wyżej. Oczywiście nie można ich określić cyfrą dolarów, które w tę pędy będą pożyczone przez Amerykanów. Należy przypuszczać, że minister, wiedziony trafnym poczuciem taktu, nie wspomniał nawet w licznych swych mowach o kwestji pieniężnej, już chociażby z tego względu, aby samemu nie zejść do roli agenta bankowego. Ale, że wystąpieniami swemi przyczynił się znakomicie do wytworzenia atmosfery dla naszych kwestyj finansowych korzystnej — to pewne.

Bez porównania jednak cenniejszem, niż owo niewątpliwe spotęgowanie naszych amerykańskich możliwości kredytowych, jest ożywienie politycznego zainteresowania Ameryki dla Polski i jej roli w Europie. W zawiłych okolicznościach, które już teraz towarzyszą sprawie t. zw. „paktu bezpieczeństwa", a które w dalszym rozwoju tej trudnej kwestji będą się z pewnością mnożyły, zwiększenie liczby szans, że w danym razie Ameryka, jej rząd, a przedewszystkiem jej opinja publiczna, staną po stronie dezyderatów polskich, musi być oceniane bardzo wysoko.

Tak więc wszystko przemawia za tem, że wysiłek tej podróży i dzięki osobistej inicjatywie, jaką w niej min. Skrzyński rozwinął, możemy do bilansu naszej polityki zagranicznej wstawić nową, znaczną pozycję po jego stronie czynnej. (s).

Sprawozdanie komitetu rzeczoznawców w sprawie poczty polskiej w Gdańsku

Genewa, 4 sierpnia. Szwajc. Ag. Tel. donosi: Komitet rzeczoznawców, powołany do przedstawienia Radzie Ligi Narodów propozycji **w sprawie wykreślenia granic portu gdańskiego dla celów polskiej służby pocztowej**, osiągnął **całkowite porozumienie i zredagował już sprawozdanie**. Sprawozdanie to, przed wręczeniem go członkom Rady, będzie przesłane do wiadomości Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku. **W pracy swej komitet opierał się na decyzji stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej, który wypowiedział swą opinję na podstawie traktatu wersalskiego i konwencji paryskiej, że port gdański, w którym ma funkcjonować polska służba pocztowa, jest „strefą terytorjalną".**

Ścisły komitet rzeczoznawców zakończył swe prace w poniedziałek.

Szwajcarska Agencja dodaje jednak, że Sekretarjat Ligi Narodów jest zdziwiony tą informacją i odmawia udzielenia wyjaśnień.

Wilhelm czeka...

Budapeszt, 4 sierpnia. (PAT). Ewangelicki pastor, Ludwik Duschik, rozmawiał z b. cesarzem Niemiec w Dorn. O rozmowie tej podaje „Budapester Hirlap" następujące szczegóły: Eksecsarz oświadczył, **że demokracja jest dla państwa śmiercią. Monarchja leży w interesie narodu.** Cesarz wyraził następnie zadowolenie, że w Niemczech jest tyle dzieł naukowych, podczas gdy książki francuskie są natury erotycznej lub pornograficznej, a książki angielskie są tylko o Sherlocku Holmesie i o Nick Carterze. Były cesarz pożegnał pastora słowami: Ufam w siły narodu niemieckiego, **mój naród czeka — ja czekam także.**

Policja gdańska śpiewa antypolskie pieśni

Gdańsk, 4 sierpnia. (AW). „Danziger Volkstimme" zamieszcza odpowiedź senatu na interpelację frakcji polskiej, która zapytywała, co senat ma do powiedzenia w sprawie faktu, że policja, zajmująca dawne koszary telegrafistów we Wrzeszczu, mieszcząca się obok polskiego Domu akademickiego, podczas przemarszu śpiewa **prowokacyjne pieśni przeciw Polsce.** Senat daje wykrętną odpowiedź, w której twierdzi, że to nie policja, lecz sami studenci podczas przemarszu uczniów szkoły policyjnej śpiewają parodje pieśni niemieckich, a gdyby policja śpiewała pieśni antypolskie, to byłoby to tylko odpowiedzią na prowokacje studentów.

Dziennik określa taką odpowiedź senatu jako **dowód braku taktu.**

Niemcy żądają wydalenia z Bawarji wszystkich Polaków i żydów polskich

Berlin, 4 sierpnia. (PAT). Partja ludowa wniosła wczoraj w parlamencie interpelację w sprawie optantów niemieckich, zapytując, **co rząd zamierza uczynić, aby ludność niemiecką w Polsce zabezpieczyć przed represjaljami rządu polskiego.**

Bawarska partja wszechniemiecka domaga się **natychmiastowego wydalenia wszystkich zamieszkałych w Bawarji Polaków i żydów polskich.** Frakcja ta zarzuca rządowi, że akcja jego w sprawie wydalenia optantów polskich jest niewystarczająca.

Stressemann zapowiada wydalenie 8000 optantów polskich

Jak już donosiliśmy, minister Stresseman w wywiadzie z korespondentem „Breslauer N. Nachr." usiłował wykazać, że wydalanie polskich optantów z Niemiec jest tylko odwetem za takążsamą akcję rządu polskiego. W wywiadzie tym Stressemann oświadczył między innemi, że rząd niemiecki oddawna stał na stanowisku, iż obustronni **optanci mają prawo a nie obowiązek** przeniesienia się do kraju, za którym optowali, a **rząd polski twierdził, że optanci są do tego obowiązani,** i że ostatecznie podczas rokowań **sprawa ta została załatwiona na niekorzyść Niemiec.**

Według umowy wiedeńskiej — powiedział Stressemann — rząd niemiecki starał się w rokowaniach z Polską zmniejszyć liczbę zobowiązanych do wyemigrowania optantów, jednakże bez żadnego rezultatu. Wobec tego, że organizowane transporty optantów polskich opuściły już Niemcy i mieszkania optantów niemieckich w Polsce zostały zarekwirowane, **należy się liczyć z tem, że Polska wydali wszystkich optantów niemieckich,** zobowiązanych do wyemigrowania w bieżącym miesiącu. Wobec tego **rząd niemiecki musi, niestety, wydalić 8000 optantów polskich, a mieszkania ich zapewnić Niemcom, powracającym z Polski.**

Twierdzenia „Messeagger Polonais", że **rząd niemiecki zachowuje się zupełnie biernie** wobec organizacji transportów optantów niemieckich, aby tem **wywołać skandal,** jest nonsensem, pozbawionym wszelkich podstaw. Rząd niemiecki usiłował wprawdzie w rokowaniach skłonić rząd polski do cofnięcia odnośnych rozporządzeń, jednak poczynił przygotowania do przyjęcia optantów niemieckich. Ze swej strony — zakończył minister — uczyniłem wszystko (?) aby dojść z Polską do porozumienia (!), odpowiadającego zasadom pokojowego współżycia między narodami.

W Pile napływ niemieckich optantów

Berlin, 4 sierpnia. (PAT). Urząd pruskiej organizacji prasowej ogłasza następujące oświadczenie ministra Severinga o położeniu optantów niemieckich w Pile:

Sytuacja w obozie, skomplikowana początkowo z powodu nieprzewidzianego napływu tysięcy optantów, już się poprawiła. — Nastrój w obozie lepszy. Z Berlina wysłanych będzie natychmiast 6.000 koców, pozatem sporządzone będą na miejscu łóżka drewniane. Specjalną troską otacza się dzieci. Wydano zarządzenia, aby dzieci, które można oddzielać od rodziców, oddano pod opiekę prywatną i do ochronek.

—o—

Jak Niemcy opiekują się swymi optantami

Berlin, 4 sierpnia. (PAT). W ostatnim czasie dzienniki berlińskie naigrawały się, że rząd polski nie poczynił żadnych przygotowań dla powracających z Niemiec optantów polskich i donosiły, że powracający optanci narażeni są w Polsce na głód i nędzę. W przeciwieństwie do tych wiadomości należy przytoczyć szczegółowe sprawozdanie, które wysłany korespondent „Berliner Zeitung am Mittag" przysłał swemu dziennikowi. W sprawozdaniu tem czytamy, że napływ wydalonych z Polski Niemców w nocy z 31 lipca na 1 sierpnia osiągnął punkt kulminacyjny. W ciągu 24 odzin przejechało granicę przeszło 3.000 wychodźców. — **Przyjęcie, jakie zgotowano uchodźcom, urąga wszelkim opisom.** Umowa w sprawie terminu wysiedlenia optantów podpisana została w Wiedniu 30 sierpnia 1924 r., termin więc 1 sierpnia 1925 r. był bardzo dobrze znany, a jednak **rząd nie przygotował się na przyjęcie wychodźców.** Umieszczono ich w zabudowaniach dawnej fabryki lotniczej „Albatros", a gdy nie starczyło miejsca, skierowano wychodźców do budynków szkolnych. **Jeńcy wojenni w czasie wojny byli bardziej ludzko umieszczeni, aniżeli optanci,** wracający do ojczyzny. Pierwszej nocy optanci spali na gołej ziemi. Mimo wysiłków komendanta obozu, nie dano sobie rady z rozmieszczeniem uchodźców. **Stosunki sanitarne są wprost niesłychane.** Wskutek braku opieki lekarskiej, **wydarzyło się już kilka wypadków śmierci** a również **kilka wypadków chorób zakaźnych. Ludność niemiecka jest do żywego oburzona niedbałością, okazaną przez rząd** w przyjęciu optantów niemieckich. Zdaje się, że popełniono zasadniczy błąd, skierowując wszystkie grupy wychodźców w jedno miejsce, zamiast rozdzielić je na rozmaite miejscowości.

—o—

Sprawa optantów na komitecie politycznym

Warszawa, 4 sierpnia. (AW). Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów, na którem omawiano sprawę wydalania optantów. **Komitet zaaprobował dotychczasową linję postępowania w tej sprawie,** gdyż umotywowaną jest ona układem, wobec czego **prawo Polski nie podlega żadnej wątpliwości.**

Zespół artystów opery warszawskiej w Krakowie

(„Zygfryd" Wagnera, „Faust" i Rigoletto".)

Wieloletni bilans obu naszych oper, warszawskiej i lwowskiej, rozpatrywany ze stanowiska repertuarowego, przedstawia się, jak już dawniej o tem pisałem, nader opłakanie. W ciągu dziesiątek lat dreptano ustawicznie w kółko w obrębie jednego i tegosamego repertuaru z zakresu opery włoskiej i „Wielkiej" francuskiej, przyczem z muzyki ściśle wagnerowskiej dopiero w latach ostatnich zdobyto się zaledwie na „Tristana i Isoldę", „Meistersingerów", a z „Pierścienia Nibelunga" na drugą część teatrologji: „Walkirję". Teraz dopiero przyszła kolej na trzecią część tetralogji: „Zygfryda".

W Krakowie zatem, skazanym dotąd tylko na gościnę opery lwowskiej, i nieznającym dzięki temu wymienionych dramatów muzycznych, jest wystawienie pierwszego typowo Wagnerowskiego dzieła, tak odmiennego od zdawna znanych tu: „Lohengrina", „Tannhäusera i „Holendra tułacza", jest wypadkiem muzycznym, zobowiązującym do specjalnej wdzięczności wobec gości warszawskich i inicjatora imprezy p. Eugenjusza Bujańskiego, mimo wszelkie zastrzeżenia, jakieby można poczynić w ocenie tej produkcji.

Że będą one dość znaczne, nie może to być niespodzianką dla zdających sobie sprawę z tego, że kultura Wagnerowskiego dramatu, który w Polsce ukazuje się z kilkudziesięcioletniem opóźnieniem, nie jest wykwitem doryweczym, lecz składać się na nią muszą dziesiątki lat pracy, wspartej na tradycji, oraz doświadczeniu i wiedzy inscenizatorów, którzy w dramatach Wagnera są czynnikiem decydującym.

A my w Polsce takich nie mamy, jak wogóle możnaby ich policzyć na palcach w całym świecie. Najgenjalniejszym z nich i jedynym, wszechstronnie umiejącym realizować Wagnerowskie idee, był przedwcześnie zmarły Gustaw Mahler, dyrektor nadwornej opery wiedeńskiej, którego działalność wraz z Edwardem Rollerem stanowi w inscenizacji operowej wogóle, a dramatów Wagnera w szczególności — epokę.

W roku 1876 wystawiono po raz pierwszy w Bayareuckim Festspiel-Theater „Pierścień Nibelungu" i z tych produkcyj pozostały do dni dzisiejszych dokładne reprodukcje kostjumów i dekoracyj wtedy użytych. Lecz mimo, że czuwał nad niemi pedantyczny ruch Wagnera, przedstawiają się nam one dziś w świetle współczesnej teatrologji, jako nieudolna próba dekoratora Hoffmanna i kostjumera Doeplera, wtedy wielce szacowna, dziś już bardzo naiwna. Czuła to dobrze Cisima Wagner, gdy w 20 lat później przeprowadziła wraz z Schmidhammerem i Hansem Thoma reformę w inscenizacji Bayrenckiej. Rewizja ta, w której udział brał prócz pani Cosimy cały sztab pierwszorzędnych ludzi teatru, muzyków, historyków i archeologów, opracowujących każdy, najdrobniejszy nawet szczegół przedhistorycznych zbroji, tarcz, hełmów i t. p., stworzył właśnie ten t. zw. styl Bayrencki, który stał się wzorem dla wszystkich teatrów niemieckich i zagranicznych, od nich swe pomysły biorących.

Gustaw Mahler, wielki kompozytor, świetny muzyk, dyrygien, reżyser i człowiek — co się w tych sferach najrzadziej zdarza — wyjątkowo wszechstronnie i głęboko wykształcony, był pierwszym, który ośmielił się w inscenizacji dramatów Wagnera pójść swoją własną, odmienną nieco od tradycyj Bayrenckich droga, modyfikując jedne i rozszerzając inne ich elementy, a wrodzona genjalność i wspomniane wyżej przymioty Mahlera sprawiły, że dziesięcioletnia jego wraz z Rollerem, niezmordowana praca wydała nieoczekiwane, później przez świat cały podziwiane owoce. Niepowetowaną jest też dla sztuki stratą, że intrygi małych ludzi, niepozwoliły mu kontynuować tego, co przez te 10 lat stworzył, a co w historji opery nazawsze trwałą wartością pozostanie.

Opera warszawska nie zwróciła się, niestety, w inscenizacji „Zygfryda" do tych arcywzorów, ale poprzestała — jak to zresztą w Polsce się w dziedzinie teatru zwykle dzieje — na swem własnem, niewiele wartającem i względami estetycznej logiki nieuzasadnionem eksperymentowaniu.

Punktem wyjścia w inscenizacji „Zygfryda" w Wagnerowskim stylu musi być muzyczna fraza, decydująca zarówno dla śpiewaka, jak i całego zespołu, nietyle nawet swoją treścią nastrojową i stosunkiem do dramaturgicznego przebiegu całości, ile raczej swą muzyczno-formalną strukturą. Stąd inscenizacją „Zygfryda" kierować musi reżyser i dyrygient w jednej osobie, narzucający swą bezwzględną wolę całemu zespołowi. Takim idealnym „reżyserującym kapelmistrzem", czy „dyrygującym reżyserem" był właśnie Mahler i na nim wzorują się wszyscy współcześni inscenizatorowie Wagnerowskich dramatów, co się jednak niestety nie pokazało po inscenizacji warszawskiej. Tu każdy śpiewak myśli i odpowiada za siebie i co może to robi, by nie sprzeniewierzyć się swemu trudnemu posłannictwu.

Szczęściem, że ma sojusznika w dyr. Dołżyckim, który czysto muzyczną stronę przygotował i poprowadził nawet z naszą mieszaną orkiestrą bez zarzutu, co jest już bardzo wiele, jeśli się zważy, że cechą muzyki „Zygfryda" jest tematyczna polifonja, t. j. mistrzowskie kontrapunktyczne łączenie i przetwarzanie motywów przewodnich w stopniu dalcko wyższym, niż w „Złocie Renu" i „Walkirji". Temi motywami o intuicyjnej charakterystyce, a niezmiernej prostocie, posługuje się Wagner bynajmniej nie schematycznie. Jużto używa ich dla wyrażenia tajonych i niewypowiedzianych uczuć i myśli osób działających, jużto odgrywają one wobec widza rolę chóru w antycznym dramacie, biorąc udział w akcji, jak w żadnym innym dramacie Wagnera, jużto malują wspaniałe obrazy przyrody, tak genjalnie tu przez kompozytora-poetę podsłuchane.

Orkiestra winna liczyć po 16 pierwszych i drugich skrzypiec, po 12 altówek i wiolonczeli, 8 kontrabasów, instrumenty dętę w poczwórnej obsadzie (z wyjątkiem fagotów), prócz tego mnóstwo instrumentów perkusyjnych. Z tego zespołu musi dyrygent wydobyć demoniczny dźwięk niskich instrumentów blaszanych, nadających właściwą barwę orkiestracji „Zygfryda". Jest też zasługą dyr. Dołżyckiego, że z naszą o połowę mniejszą orkiestrą umiał tu dzięki swemu wielkiemu talentowi i energji tak wiele zdziałać.

Ale na każdym kroku znać wspomniany wyżej brak inscenizatora, któryby umiał obmyśleć z ducha muzyki szczegóły całości, co rzuca się w oczy przedewszystkiem w nieskoordynowaniu ruchów i giestów, odbiegających od sensu muzyki, z którą w ścisłym stoją związku, oraz w mało wysubtelnionej dramatycznej deklamacji śpiewnej („Sprachgesang"), który w tym „Worttondrama" jest jedynym językiem wokalnym. Daleki jestem jednak od niedocenienia naszych solistów. O zaletach p. Sowilskiego, jako śpiewaka Wagnerowskiego miałem już sposobność wspomnieć z racji jego występu w „Lohengrinie". W tej odpowiedzialnej i wyczarpującej partji zarysowuje się jego talent jeszcze dobitniej, podobnie jak niepospolita indywidualność aktorska p. Janowskiego (głosowo słabszy) w arcytrudnej roli karła Mimego, którą świetnie przeprowadził, niepotrzebnie ją jednak w stronę komiczną przeciągając. Poprawnie wywiązali się ze swych partyj: pp. Karwowska (miły „Ptaszek"), Mossakowski (Alberyk — tylko, że go prawie nie było), Palewicz-Golejewski (Wotan), Wraga (Fafner) i Rawicz (Erda). P. Kaftal, mimo dobrej gry nie powinna kreować partji Brunnhildy, do której potrzeba większych zasobów wokalnych, zwłaszcza w imponującem finale.

Wszyscy jednak wykonawcy dbać winni o staranniejszą dykcję, która w naszych warunkach ma jeszcze donioślejsze, niż zagranicą znaczenie. Po pierwsze, gdyż słuchacz polski, mało jest obznajomiony z germańskiemi mitami i przeważnie nie przygotowuje się do opery, a powtóre nie jest jeszcze zorjentowany należycie w „Zygfrydzie", nieznając dotąd wstępu do teatrologji: „Złota Renu", który stanowi ekspozycję tematyczną muzyki „Pieścienia Nibelunga".

Najwidoczniejszym jednak objawem braku Wagnerowskiej kultury była inscenizacja zewnętrzna, często zupełnie nieodpowiadająca treści muzycznej dramatu. Smok, który wszędzie bywa punktem honoru wystawców, jako atrakcja widowiskowa, u nas wypadł zupełnie niepokaźnie, a przytem nie widać było żadnej jego walki z bohaterem, czyli, że dał mu się po-

Szalone burze w całej Europie

Burza, która wczoraj szalała nad Krakowem, była dalszym ciągiem wichury, która przeszła przez całą niemal Europę. — Ze wszystkich państw zachodniej i środkowej Europy nadchodzą wiadomości o burzy i o szkodach, jakie ona poczyniła.

Stacje meteorologiczne w Paryżu, Wiedniu, Berlinie i Rzymie ze ścisłą dokładnością określiły czas zerwania się burzy, a mianowicie na ubiegłą sobotę. Szalony orkan z równoczesnym silnym **opadem deszczowym** szalał w pierwszym rzędzie w **Austrji**. Temperatura w Wiedniu znacznie opadła, a silny wiatr **północno-zachodni** pędził coraz to cięższe chmury. Siła wiatru rosła z godziny na godzinę, a w nocy z niedzieli na poniedziałek przemieniła się w **orkan**. Równocześnie począł **padać grad**, który w szczególności w podmiejskich okolicach wyrządził dużo szkody. Ulice pokryły się 10-centymetrową warstwą gradu. Drzewa w ogrodach wiedeńskich **wiele ucierpiały**, burza niektóre powyrywała z korzeniami. Również i w innych częściach Austrji wichura dała się we znaki. W miejscowości **Pertschach** wiele domków runęło, jak również zostało zniszczonych **mnóstwo ogrodów owocowych**.

Wskutek burzy **wstrzymano ruch lotniczy** między Wiedniem a Monachjum. Samolot pasażerski, który wyruszył do Monachjum, po blisko godzinnej walce z orkanem powrócił do Wiednia i szczęśliwie wylądował na lotnisku Aspern.

Z **Paryża** donoszą, że i tam szalał **wczoraj gwałtowny orkan**, połączony z oberwaniem chmury. Wicher był tak silny, że wyrywał drzewa z korzeniami i gdzieniegdzie zwalał słupy latarń elektrycznych. Kilka osób odniosło rany.

—oo—

GWAŁTOWNA WICHURA W KRAKOWIE.

Gwałtowna wichura z całodzienną ulewą, jaka nawiedziła wczoraj nasze miasto, poczyniła wielkie spustoszenia na plantach, w ogrodach miejskich, w budynkach i t. p. W wielu miejscach wiatr poprzewracał parkany, pozrywał przewody telegraficzne i telefoniczne, a szczątki rozbitych dachówek i szyb można było widzieć wszędzie na ulicach. W szczególności ucierpiał pałac br. Potockiego (dawny pałac Jabłonowskich) na rogu Rynku Głównego i Brackiej. Wichura zerwała ornamenta i gzymsy oraz poskręcała rynny. W ciągu dnia dzisiejszego oddział straży pożarnej usuwa z pałacu otynkowanie, które grozi obsunięciem się jak również usuwa gruzy, leżące na chodniku.

Szalejąca burza połamała wiele krzewów w parkach miejskich, a na plantacjach obaliła w kilkunastu miejscach stare drzewa. Po południu o godz. 3'30 wezwano straż pożarną na ul. Warszawską pod l. 69, gdzie wicher przewrócił stare, wielkie drzewo wraz z konarami na dom parterowy. Ponieważ zachodziła obawa, że dom pod ciężarem drzewa może się zawalić, straż pożarna interwenjowała przy ulicy Lubicz l. 2, gdzie na dom przed dworcem zwaliło się drzewo. I tu musieli strażacy spinać się po drabinach, a potem na linkach spuszczać obcinane siekierami konary. Naprzeciw koszar straży pożarnej usunięto również drzewo, które przewracając się, zerwało druty telefoniczne, rzucając je na przewody tramwajowe. Przy ulicy Mogilskiej wichura obaliła szereg starych drzew, które zatarasowały szosę do tego stopnia, że komunikacja została przerwana. Pluton straży pożarnej po paru godzinach intenzywnej pracy, drzewa usunął, przywracając komunikację.

SOŁA POD OŚWIĘCIMEM WYSTĄPIŁA Z BRZEGÓW.

Z Oświęcimia telefonują nam:

Dzisiaj w nocy **położenie w Oświęcimiu stało się groźne, gdyż Soła skutkiem niesłabnących opadów deszczu wystąpiła z brzegów, uszkodziła most i przyczółek.**

Jak nam donoszą, **wieś Kobiernice stoi pod wodą, a most w Kobiernicach jest uszkodzony. Na Wiśle woda do rana przybrała. Fabryka Mako w Bobrku jest zewsząd otoczona wodą.**

W nocy stan wody na Sole wynosił 2 metry 90 cm., dzisiaj rano **woda opadła do 2 metrów 70 cm.**

Woda na Wiśle opada.

Pogoda ustala się.

ULEWA W WARSZAWIE.

Warszawa, 4 sierpnia. (AW). Wczorajsza ulewa wyrządziła w mieście **znaczne szkody**. Kilkanaście domów parterowych na przedmieściach zostało zalanych. Na jednej linji tramwajowej nastąpiła zupełna przerwa komunikacji przez dłuższy czas. Skutkiem zwalenia się połamanych wichrem drzew na tor kolejki grochowskiej, komunikacja uległa przerwie.

Uszkodzenia również większość połączeń telegraficznych i telefonicznych.

POWÓDŹ W ŁODZI.

W Łodzi rozpoczęła się wielka ulewa. Deszcz padał bez przerwy. Niższe dzielnice miasta zostały kompletnie zatopione. Na głównej alei przy ulicy Piotrkowskiej woda w wielu miejscach przerwała bruki. Wskutek ulewy zostały przerwane wszelkie roboty kanalizacyjne. O godzinie 11 woda na niektórych ulicach zalała ujezdnie i tory tramwajowe.

STAN POGODY. (Warszawa, 4 sierpnia. Polski Instytut Meteorologiczny).

W dniu 3 sierpnia pogoda w Polsce znajdowała się pod wpływem głębokiej depresji, która raptownie uformowała się onegdaj w Niemczech i bardzo pogłębiła się, przesuwając się przez Polskę. W kraju panowała pogoda pochmurna, dżdżysta i wietrzna. Temperatura nieco się obniżyła i wynosiła w godzinach popołudniowych od 14°—25° C. Poza granicami Polski pochmurna i dżdżysta pogoda panowała w Anglji i Niemczech. Silne wiatry, notowane we wschodnich obszarach Niemiec.

W pozostałych częściach Europy pogoda słoneczna i cicha, lecz temperatura nie bardzo wysoka: zrana Paryż 12°, Berlin 13°, Londyn 14°, Sztokholm 15°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 18.5°, najniższa 15.4°; w Zakopanem pochmurno, temperatura zrana 12°, najwyższa 18, najniższa 10, opadów 13 mm., wiatr WSW — 1.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym. W kraju zachmurzenie, przeważnie duże, na wschodzie i północno-wschodzie kraju silny deszcz, na zachodzie stopniowe zmniejszanie się zachmurzenia i skłonność do polepszenia się pogody; wiatry dość silne, temperatura bez znacznych zmian.

W Warszawie: pogoda zmienna; zachmurzenie duże, stopniowo malejące; chwilami możliwy przelotny deszcz; wiatr dość silny z kierunków zachodnich (od NW do SW); nieco cieplej; skłonność do polepszenia się stanu pogody.

KRONIKA

Kraków, 4 sierpnia.

Krzyż Legjonowy

Jak wiadomo, na podstawie uchwał II. i III. zjazdu Związku legjonistów, po uzgodnieniu tych uchwał z przedstawicielami b. legjonistów wszystkich trzech brygad, będących dzisiaj w służbie czynnej, oraz po uzyskaniu aprobaty pierwszego marszałka Polski, Piłsudskiego, ustanowiono jedną wspólną dla wszystkich brygad i oddziałów legjonowych odznakę: Krzyż Legjonowy. Do ubiegania się o Krzyż Legjonowy uprawnieni są wszyscy, którzy zasłużyli na to pracą swoją w Legjonach, Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.), wojskowych organizacjach przygotowawczych przedwojennych i instytucjach pomocniczych, lub też dla czynów tych okazali wybitną pomoc. Na przyznanie odznaki wnioski stawiać będzie komisja kwalifikacyjna, składająca się z przedstawicieli b. legjonistów, będących obecnie w służbie czynnej, z dawnych trzech brygad legjonowych i z przedstawicieli Związku legjonistów polskich.

Przygotowania do przyjazdu Sokołów z Ameryki

Zarząd „Sokoła" krakowskiego przypomina, że we środę, o godzinie 7.30 wieczorem, odbędzie się zebranie informacyjne w sprawie przyjazdu Sokolstwa amerykańskiego, oraz podział czynności.

Program ćwiczeń na piątek, 7 b. m., na boisku sportowem Wisły ustalono, jak następuje:

Defilada wszystkich ćwiczących, gry i zabawy dziatwy, bieg sztafetowy, ćwiczenia na przyrządach, gry młodzieży żeńskiej i pań, ćwiczenia wspólne druhów w pięciu obrazach i rozgrywka w piłkę nożną pomiędzy drużyną Korona i drużyną Sokołów amerykańskich.

W niedzielę zjechała delegacja „Sokoła" krzeszowickiego, która z polecenia przewodnictwa dzielnicy krakowskiej przywiozła we woreczku ziemię z pól racławickich, która wręczona zostanie wraz z ziemią z kopca Kopciuszki w ozdobnej kasetce naszym braciom z Ameryki na wieczornicy, jaką „Sokół" krakowski urządza w piątek wieczorem.

Zarząd „Sokoła" poczynił rozległe przygotowania celem uroczystego przyjęcia. Na powitanie wyjeżdża z Krakowa we czwartek w południe delegacja zarządu dzielnicy krakowskiej na stację graniczną naszej dzielnicy do Szczakowej. — W Szczakowej witać będą Sokolstwo amerykańskie wszystkie gniazda Zagłębia węglowego, a w dalszej drodze do Krakowa gniazda sokole w Trzebini i Krzeszowicach, które czynią już przygotowania do uroczystego powitania na stacjach kolejowych.

Należy się spodziewać, że i w Krakowie mieszkańcy pospieszą tłumnie na powitanie, które nastąpi we czwartek, dnia 6 b. m., o godzinie 7.40 wieczorem. Z dworca uda się pochód pod pomnik Grunwaldzki, gdzie będą złożone wieńce na pomniku i kamieniu „Nieznanego Żołnierza", poczem nastąpi odmarsz na kwatery. Pod pomnikiem grunwaldzkim przemówi reprezentant Towarzystwa Szkoły Ludowej.

W sprawie przyjęcia Sokołów z Ameryki w Krakowie odbędzie się dzisiaj, o godzinie 5 po południu w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego posiedzenie komitetu obywatelskiego.

Roboty ręczne w szkołach

Jak z Warszawy donoszą, ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydało okólnik do kuratorjów okręgów szkolnych, inspektorów szkolnych i nauczycielstwa szkół powszechnych w sprawie programu robót ręcznych w tych szkołach.

Okólnik kładzie wielki nacisk na 1) użyteczność wyrabianych przez uczniów przedmiotów i zapobiega temu, aby szkoły powszechne nie były bez potrzeby zalewane powodzią kolorowego papieru w formie wycinanek; 2) czyni program robót ręcznych elastycznym i jak najdalej przystosowanym do życia, polecając n. p. uprawiać w szkole koszykarstwo w okolicach, gdzie rośnie wiklina, sporządzać wyroby z metalu w Zagłębiu węglowem, pielęgnować wyroby z drzewa w pobliżu lasów i tartaków i t. d.; 3) szczególną pieczą otacza roboty kobiece dla dziewcząt, jednocześnie zaś zapobiega przeciążaniu dziewcząt, gdyż znosi dotychczasowe oddzielne godziny, przeznaczone na roboty kobiece i poleca prowadzić je w godzinach, przeznaczonych na roboty ręczne wogóle; w ten sposób dziewczęta nie będą pracowały w szkole o dwie godziny więcej od chłopców tygodniowo, jak było dotychczas.

Jubileusz Straży pożarnej w Katowicach

Zjazd z okazji jubileuszu 50-ciolecia istnienia ochotniczej straży pożarnej w Katowicach rozpoczął się w sobotę. Do Katowic przybyło około 100 delegatów ochotniczych straży pożarnych województwa śląskiego, oraz przedstawiciele straży ogniowych w Warszawie, Łodzi i t. p. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej, uchwalono zmianę niektórych punktów statutu, poczem dokonano wyboru członków zarządu i komisji rewizyjnej. W ciągu dnia przyjmowano uroczyście na dworcu przybywających gości, wieczorem odbyła się zabawa towarzyska. W niedzielę po uroczystem nabożeństwie w kościele Marjackim, uczestnicy zjazdu udali się na rynek, gdzie nastąpiły popisy sprawności poszczególnych oddziałów straży Wielkich Katowic. Następnie oddziały przedefilowały przed starszyzną strażacką. Po południu ulicami miasta przeciągnął pochód, w którym wzięły udział oddziały strażackie z całego województwa śląskiego, Zagłębia Dąbrowskiego, oraz delegaci. Pochód udał się do parku Kościuszki, gdzie odbyło się wbijanie gwoździ pamiątkowych do sztandarów. Zapowiedziany festyn i zabawa nie doszły do skutku z powodu niepogody. W poniedziałek uczestnicy zjazdu i delegaci zwiedzali zakłady przemysłowe Górnego Śląska.

Kradzież na Głównej Poczcie w Krakowie

Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych dokonano znacznej kradzieży w gmachu głównej poczty w Krakowie. Mianowicie w chwili, gdy Wacław Pawlik, dozorca młynów w Morawskiej Ostrawie, zajęty był przeliczaniem pieniędzy przy okienku kasowem, niewyśledzony sprawca, korzystając z natłoku, skradł mu z otwartej torby dwa pakiety banknotów. Pierwszy pakiet zawierał 100 sztuk po 20 złotych, drugi 20 sztuk po 50 złotych, co stanowi razem 3.000 złotych.

Organa tutejszej ekspozytury śledczej wszczęły natychmiastowe dochodzenia.

Stanisław Węgrzyn
obywatel miasta Myślenic
przeżywszy lat 70, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 3 sierpnia 1925 r.
Odprowadzenie zwłok z domu żałoby w Myślenicach nastąpi dnia 6 sierpnia b. r. o godzinie 10 rano, na który to smutny obrzęd stroskana żona wraz z rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Kierownictwo urzędu wojewódzkiego na czas choroby p. Michała Rawskiego, naczelnika wydziału prezydjalnego, objął p. Józef Niesiołowski, naczelnik wydziału budżetowego województwa.

Dyrektor policji w Krakowie, dr Stanisław Styczeń, rozpoczyna urlop we czwartek, dnia 6 b. m. Kierownictwo dyrekcji policji obejmie radca Rotschek.

Ś. P. ADOLF KORNBERGER, em. podpułkownik Wojsk Polskich, zmarł w Krakowie 31 lipca b. r. w 78 roku życia.

Ś. p. Adolf Kornberger, jako młody podporucznik ułanów w b. armji austrjackiej, brał czynny udział w brawurowej szarży swojego pułku w bitwie pod Custozzą w roku 1866. Ciężko ranny, musiał w roku 1868 przejść na emeryturę.

Dłuższy czas żył i działał w powiecie rohatyńskim, gdzie przez szereg lat był marszałkiem powiatu, a miasto Rohatyn mianowało go swoim obywatelem honorowym.

Przeniósłszy się znowu do Krakowa, kierował szkołą kwalifikacyjną na jednorocznych ochotników, której był założycielem.

Wybuch wojny w roku 1914 zastał go w randze majora pozasłużbowego. Odpowiednio do swojego wieku pełnił służbę wojskową na posterunkach etapowych. Po przewrocie zgłosił się do wojska polskiego, w którem jako podpułkownik spełniał ciężką i odpowiedzialną służbę, zachowując Polsce wiele cennego materjału wojennego.

Przeszedłszy w roku 1919 na emeryturę, objął ś. p. Adolf Kornberger obowiązki sekretarza zrzeszenia emerytowanych oficerów i gażystów z Małopolski, zajmując się żywo i gorliwie ich sprawami.

Polak z rodu i przekonania, działał zawsze na korzyść publicznej sprawy ojczystej. Czysty charakter, uprzejmość i ogłada towarzyska jednały mu licznych przyjaciół w mieście i kraju.

—o—

OD REDAKCJI. Miło nam podzielić się z czytelnikami wiadomością, że p. Konstanty Srokowski, znakomity publicysta, który od wielu lat przemawiał do czytelników z naczelnego miejsca „Nowej Reformy", po kilkumiesięcznej przerwie obejmuje z dniem dzisiejszym swój dawny posterunek.

NOWY NUMER TELEFONÓW KRAKOWSKIEJ STRAŻY POŻARNEJ. **Straż pożarna zawiadamia,** że z dniem dzisiejszym został wprowadzony na strażnicy nowy numer telefonu 600, który będzie służył wyłącznie dla celów pożarniczych i t. p. Dotychczasowy numer 49 pozostaje nadal i służyć będzie do zwykłych rozmów.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 26 lipca do 1 sierpnia b. r. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 7 (w tem 1 obca), na dyfterję 2, na dur brzuszny 1, na czerwonkę 1, na odrę 6, na ospę wietrzną 3, na koklusz 4, na zapalenie mózgu 1, na zapalenie opon mózgowych 2(w tem 1 obca).

ZNOWU POTRĄCENIE PRZEZ TRAMWAJ. Dzisiaj w godzinach porannych został potrącony przez tramwaj w ulicy Starowiślnej niejaki Stanisław Gumiński, bezdomny, lat 65, doznając ogólnych obrażeń na ciele. Zajęły się nim organa policyjne.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Ubiegłej nocy Marja Nowak, lat 54, usiłowała odebrać sobie życie przez wypicie lisolu w bramie jednej z kamienic przy ulicy Warneńczyka. Zawezwane pogotowie ratunkowe, po przepłukaniu żołądka, odwiozło ją do szpitala św. Łazarza. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

ZMARLI:

— Erwin Windakiewicz, b. naczelnik salin w Bochni i Wieliczce, umarł w 69 roku życia w Bochni.

Zapiski literackie

— NR. 31 »WIADOMOŚCI LITERACKIE« zawiera artykuł J. N. Millera o uwiądzie intelektualnym P. P. S., wiersz J. Wołoszynowskiego, sprawozdanie I. Krzywickiej z nowej książki Barbusse'a, uwagi M. J. Wielopolskiej o sposobach literackich p. E. Ligockiego, recenzję Z. Morstinowej z książki Psichariego »Głosy wołające na puszczy«, omówienie ostatniego tomu Makuszyńskiego przez A. Stawara, notatki, kronikę ilustrowaną, recenzje teatralne A. Słonimskiego, »Camera obscura«, »Książki najgorsze«.

— „JEDNOŚĆ", dwutygodnik bezpartyjny pracowników państwowych, w numerze 8, właśnie wydanym, zawiera artykuł p. t.: „My a oni". Redaktor wykazuje potrzebę zapoznania się z życiem i kulturą innych Słowian i nawzajem potrzebę zaznajomienia ich ze stosunkami naszemi; artykuł pod tytułem: „Znamiona czasu", przytacza z tygodnika francuskiego myśl założenia szkoły nauk praktycznych do wykonywania w gospodarstwie domowem drobnych napraw; „Zaopatrzenie emerytalne, czy jałmużna", wykazuje krzywdy zarówno funkcjonarjuszów państwowych i wdów po nich; „Remuneracja a sprawa uposażenia", daje wyraz oburzenia w sprawie niewłaściwego i niemoralnego dawania urzędnikom pewnym remuneracyj. Feljeton „Świadectwa naszej kultury" wskazuje na rażące braki kultury u naszego społeczeństwa i nawołuje do zapobieżenia zdziczeniu. Głos „W sprawie ustalenia w służbie pracowników państwowych" ubolewa nad ciągłem odraczaniem tego ważnego dla urzędników kroku i uspokojenia zaniepokojonych; „Drożyzna a płace urzędników" daje fakta drożenia różnych artykułów żywności, a obniżanie płac urzędniczych z miesiąca na miesiąc. W następnym artykule pod tytułem: „Sędziowie, emeryci a sądownictwo", autor wykazuje możliwość użycia emerytów w pomocniczej służbie sądowej z wielkim pożytkiem. Następują „Rozporządzenia i okólniki w sprawach urzędniczych", „Przegląd ustawodawstwa", korespondencje, różne drobne wiadomości z zakresu spraw urzędniczych. Organ pracowników państwowych wysuwa się na pierwsze miejsce w rzędzie podobnych wydawnictw i powinien znaleźć rozpowszechnienie.

TOSCA — VIOLETTA — LOHENGRIN — MADAME BUTTERFLY. Dzisiaj, we wtorek, daną będzie raz jeden w sezonie „Tosca", opera Pucciniego, z gościnnym występem Liljany Zamorskiej, primadonny Opery poznańskiej i lwowskiej, Cavaradossim będzie Marceli Sowilski, Scarpiem Marjan Palewicz-Golejewski. We środę, dnia 5 b. m., „Violetta", opera Verdi'ego, z gościnnym występem Adama Dobosza. Dla uczczenia 11-tej rocznicy wymarszu Legjonów z Krakowa, poprzedzi przedstawienie środowe przemówienie prof. Leopolda Tomaszkiewicza, prezesa okręgowego Związku legjonistów w Krakowie. We czwartek, 6 b. m., po raz ostatni w bieżącym sezonie „Lohengrin" ze Stanisławem Gruszczyńskim i Adeliną Czapską, w piątek zaś 7 b. m., „Madame Butterfly" z go-

prostu zarżnąć, jak całkiem poczciwe cielę. Albo gdzież te płomienie, przez które ma się przedzierać ku Brunnhildzie Zygfryd, lub owa gra światła słonecznego i księżycowego? — Zygfryd w ostatniej scenie zamiast piąć się po skałach w górę, schodził sobie flegmatycznie po schodkach z góry na dół. Niemałoby się zaprawdę naśmiał reżyser niemiecki, gdyby takie i t. p. ujrzał „kawały", lub te dekoracje, kłócące się z Wagnerowskim stylem i przeważnie zupełnie dowolne.

Lecz z tem wszystkiem, powtarzam, przeciętny Krakowianin za sposobność nietyle ujrzenia, ile raczej wysłuchania „Zygfryda" winien wdzięczność warszawskim gościom, którzy — można mieć zawsze nadzieję — zwrócą się może w inscenizacji innych dzieł Wagnera ku tym, wyżej wskazanym źródłom, z jakich obficie a z korzyścią czerpać mogą.

Okoliczność, że niemal dzień za dniem pojawia się w repertuarze nowość, nie wpływa dodatnio na poziom przedstawień, jak to miało miejsce we „Fauście" i „Rigolecie", co się wyraźnie zaznaczyło w przygotowaniu, a raczej nieprzygotowaniu zespołów chórowych i orkiestralnego. We „Fauście" dał p. Gruszczyński udaną kreację tytułową, zachwycając swym śpiewem najoporniejszych nawet. Duże zainteresowanie wywołał bebjut p. Olgi Didurównej w partji Małgorzaty. Silna trema zaatakowała w pierwszej linji stronę aktorską kreacji, a nie mogła się oczywiście nie odbić i na dźwięku głosu, który, o ile go w tych warunkach można oceniać, wydaje się pięknym i dobrze używanym dramatycznym sopranem. Dużą muzykalność wykazała artystka, jeśli po półgodzinnej zaledwie próbie z orkiestrą (co najzupełniej usprawiedliwia „tremę" u każdego artysty, niepozbawionego uczucia odpowiedzialności wobec publiczności) i mimo pierwszego swego występu na scenie, potrafiła bez zarzutu zaśpiewać partję, zdobywając się nawet na kilka silniejszych momentów dramatycznych. Świetne warunki zewnętrzne p. Didurównej i jej duży wdzięk nie są, myślę, zaletami bez znaczenia w jej dalszej karjerze artystycznej.

Doskonałym Mefistem był p. Orda. Metaliczny, świetnie modulowany, jego głos, rozbrzmiewał w szlachetnie prowadzonych frazach, gra jego należy do tych, co nie „porywają" wprawdzie, tanim efektem, ale świadczy jak najpochlebniej o wysokim artyźmie p. Ordy, posługującym się jak najprostszemi i najekonomiczniej stosowanemi środkami ekspresji.

Na podkreślenie zasługuje trafne, nieco groteskowe ujęcie postaci. Wielu bowiem zapomina, że Gounodowski djabeł, to nie Mefisto Goethego i niewiele ma z jego demonizmem wspólnego. Przeoczają to czasem nawet najwybitniejsi odtwórcy tej partji.

Tasama szlachetność wyrazu, powściągliwego, a przecież wzruszającego, znamionowała również i kreację tytułową p. Ordy w „Rigolecie". Pięknie śpiewała Gildę p. Czapska, z wdziękiem posługując się swą lekką koloraturą. W partji księcia przedstawił się naszej publiczności p. Jan Kiepura, młodziutki, pierwszy rok zaledwie śpiewający, a przecież już wiele obiecujący tenor liryczny o ładnym, dźwięcznym, giętkim głosie i dobrych warunkach zewnętrznych. Z dużym wyrazem oddał partję Monterone'a p. Wraga, dobrą Magdaleną była p. Skonieczna, towarzyszką Gildy p. Jaroszówna.

Jul. Świątek.

kinnym występem Adama Dobosza. — Bilety na powyższe przedstawienia są już do nabycia w kasie teatru miejskiego.

OSTATNIE DWA PRZEDSTAWIENIA „DNIA I NOCY" W „BAGATELI". Sztuka An-Skiego „Dzień i noc" spotkała się z równie szczerem uznaniem prasy, jak i publiczności. Publiczność z zapartym tchem śledzi walkę bohatera sztuki Leb Dona z nieubłaganym losem, z dwoistością własnej duszy, zwłaszcza, że rolę tego złoczyńcy bez winy, grzesznika bez grzechu, odtwarza po mistrzowsku Karol Adwentowicz. Inne główne role znajdują wykonawców w pp. Kwiatkiewiczowej, Barwińskiej Zofji i Bieleckim. „Dzień i noc" ukaże się jeszcze tylko dwa razy, a to dzisiaj, we wtorek, oraz jutro, we środę.

Na czwartek zapowiedziana jest niezwykle interesująca premjera sztuki Franciszka Macka: „1=0". Główne role odtworzą: p. Karol Adwentowicz i p. Marja Gorczyńska, utalentowana i urocza artystka warszawskiego Teatru Letniego. — Asygnaty zniżkowe nieważne.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 4 b. m.: „Tosca".
Środa, 5 b. m.: „Violetta".
Czwartek, 6 b. m.: „Lohengrin".
Piątek, 7 b. m.: „Madame Butterfly"

TEATR „BAGATELA".

Wtorek, 4 b. m.: „Dzień i noc".
Środa, 5 b. m.: „Dzień i noc".
Czwartek, 6 b. m.: „1=0".

Z kraju i ze świata

GENERALNY DYREKTOR POCZT I TELEGRAFÓW W KRAKOWIE, p. Jan Moszczeński, wyjechał na sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy.

POGRZEB Ś. P. WŁADYSŁAWA RABSKIEGO odbył się wczoraj w Warszawie. O godzinie 11.30 przy trumnie zmarłego kazanie wygłosił prałat poseł Nowakowski. Po nabożeństwie ruszył kondukt żałobny na cmentarz Powązkowski. Za trumną postępowała rodzina zmarłego, oraz różne delegacje. Nad grobem przemawiał poseł dr Kozicki, jako przedstawiciel Z. L. N., redaktor Dębicki, prezes Związku syndykatu dziennikarzy polskich w Warszawie, p. Rostkowski, dyrektor teatrów miejskich i imieniem wydawnictwa „Kurjera Warszawskiego" i redakcji red. Olchowicz.

NOWY POSEŁ. Na miejsce ś. p. Władysława Rabskiego wchodzi do Sejmu z listy 8, jako poseł miasta Warszawy, inżynier Symforjan Drewnowski.

PRZECIW UPRZYWILEJOWANYM REMUNERACJOM. W Warszawie na zjeździe sekcji zawiadowców stacyjnych i kierowników ruchu „Polskiego Zjednoczenia zawodowego" przyjęto rezolucję przeciwko wypłacaniu pracownikom państwowym niektórych resortów 50% zasiłków z pominięciem pracowników kolejowych, gdyż postępowanie takie i dzielenie pracowników na gorszych i lepszych, wywołuje tylko rozgoryczenie. Dalej rezolucja domaga się mieszkań służbowych, jako dodatków do pensji dla tych pracowników, którzy z racji swojego zajęcia mają mieszkać w domach służbowych.

STRAJK W FABRYCE LILPOPA I BUDOWY PAROWOZÓW trwa w dalszym ciągu. Zarząd zgodził się na rozpatrzenie żądań robotników pod warunkiem natychmiastowego powrotu do pracy. Robotnicy nie zgodzili się na te propozycje, wobec czego sytuacja nie zmieniła się. Zapowiedziano interwencję ministerstwa pracy.

ARESZTOWANIE TERORYSTÓW UKRAIŃSKICH. Z Warszawy donoszą: Policja aresztowała braci Baranowskich, sprawców licznych napadów na poczty we wschodniej Małopolsce. Napady te nie miały, zdaje się, charakteru zwykłych napadów bandyckich, lecz dokonywane były z polecenia ukraińskiej organizacji terorystycznej.

WŁAMANIE DO DYREKCJI LASÓW PAŃSTWOWYCH. Z Warszawy donoszą: Wczoraj w nocy nieznani sprawcy dokonali włamania do dyrekcji lasów państwowych. Złodzieje rozbili żelazną kasę i zabrali z niej 7½ tysiąca złotych w gotówce.

ZASTRZELENIE BANDYTY BOBIKA. Do Warszawy donoszą:

Banda głośnego na całe województwo wołyńskie herszta Bobika, została wreszcie po przeszło półtorarocznem ściganiu rozbita. Przed kilku tygodniami policja schwytała kilku członków tej bandy, tak, że herszt pozostał tylko z dwoma towarzyszami. Nocy wczorajszej patrol policyjny natknął się koło wsi Kukuryki, pow. Luboml, na resztki bandy. Po dłuższej walce zostali zabici Bobik i Martyniuk. Trzeci bandyta, Semeniuk, zdołał zbiec. Po stronie policji został ranny posterunkowy Bogusz.

OHYDNE BRATOBÓJSTWO. Dwaj bracia Warchołowie ze Stawczan, zalecali się do jednej i tej samej dziewczyny, która zdecydowała się na 25-letniego Michała, co wzbudziło zazdrość i nienawiść w Iwanie. Na tem tle przyszło między nimi do sprzeczki. Michał udał w trakcie kłótni, że ucieka przed Iwanem, który go ścigał. Nie widział w ciemnościach wieczoru, że uciekający Michał uzbrojony jest w krótki karabinek i że podstępnie rzucił się do ucieczki, aby ściganego za sobą w pole wywabić. Gdy znaleźli się zdala od ludzi, uciekający Michał odwrócił się nagle i oddał kilku strzałów do biegnącego za nim brata, którego położył trupem na miejscu.

SIEDEM MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA SFAŁSZOWANIE IMIENIA. Łódzki sąd skazał na 7 miesięcy więzienia nauczyciela szkoły powszechnej, Edwarda Gonerko, który, chcąc uzyskać zwolnienie z posady nauczycielskiej z powodu choroby, zmienił w jednym z dokumentów imię swoje i przedstawił ten dokument władzom szkolnym celem uzyskania paszportu, którym wprowadził w błąd władze szkolne.

TURYSTA OFIARĄ MASZYNKI SPIRYTUSOWEJ. Z Zakopanego donoszą:

Władysław Reder z Łodzi wyruszył z Zakopanego na wycieczkę. Gdy znalazł się w głębi Popradu po stronie czeskiej, gotując herbatę na maszynce spirytusowej, przez nieuwagę spowodował eksplozję spirytusu. Wskutek eksplozji stanął cały w płomieniach i doznał niezwykle ciężkiego poparzenia. Ciężko rannego przewieziono do schroniska, skąd po wypadku zawiadomiono pogotowie ratunkowe w Zakopanem.

Ekspedycja pogotowia przewiozła Redera do Zakopanego w stanie bardzo ciężkim i nie budzącym prawie żadnych nadziei. Szczególnie piersi nieszczęśliwego turysty uległy zupełnemu niemal zwęgleniu.

ODROCZENIE ROZPRAWY PRZECIW BOTWINOWI. Jak wiadomo, miała się wczoraj odbyć we Lwowie rozprawa przed sądem doraźnym przeciw Botwinowi, mordercy ś. p. Cechnowskiego. Z powodu nowych wyników śledztwa, została jednak rozprawa odroczona i prawdopodobnie odbędzie się jutro, we środę.

DODATKOWY SPIS LUDNOŚCI. W celu uzupełnienia spisu ludności ,odbędzie się dodatkowy spis na Górnym Śląsku i Wileńszczyźnie w grudniu b. r.

ODKRYCIE GROBOWCA PRZEDHISTORYCZNEGO POD GDAŃSKIEM. Na terenie wolnego miasta koło Maisterwalde natrafiono znowu na grobowiec przedhistoryczny. Jest to grób kamienny z późnego okresu żelaznego, to jest około 800 lat przed Chrystusem. Grobowiec jest dość dobrze utrzymany, zbudowany z płyt kamiennych, zawierał trzy urny, w tem jedną z ozdobną pokrywką.

ODKRYCIE FRESKÓW W B. OBSERWATORJUM ASTRONOMICZNEM W WILNIE. Jak donosi „Słowo Wileńskie", w głównym gmachu uniwersytetu, na piętrze, gdzie dawniej były sale obserwatorjum astronomicznego, a obecnie mieści się archiwum państwowe, odkryto przed kilku dniami freski na ścianach jednej sali. Freski te wyobrażają globusy i są powiązane linjami i girlandami w stylu Stanisławowskim. Freskami zainteresowały się władze uniwersyteckie i urząd konserwatorski, a magistrat m. Wilna na przedstawienie dyrekcji archiwum wyasygnował subwencję na konserwację tych fresków, które w swoim czasie Rosjanie celowo zatynkowali.

SYMFONJA BARW. Wybitny fizyk niemiecki, Wilhelm Ostwald, zajmujący się szczególnie teorja barw, ułożył dla spopularyzowania swoich teoryj specjalną „symfonję barw", przeznaczoną do użytku kinematograficznego. Symfonja ta będzie „grana" na ekranie w Kolonji.

SKANDAL W DREZDEŃSKIEM KREMATORJUM. „Tägliche Rundschau" donosi, że w Dreźnie wzburzenie wywołała wieść, iż w tamtejszem krematorjum dopuszczano się profanowania zwłok. Według pogłosek, zwłokom, przywiezionym do krematorjum na spalenie, wyłamywano z ust złoto, dostarczając go pewnemu jubilerowi ze wschodu, a nawet obdzierano zwłoki z ubrań, prowadząc niemi handel. Podobno sprzedano w pewnym wypadku trumnę i spalono dwoje zwłok w innej, a popiół podzielono i wręczono rodzinom. Tego rodzaju stosunki miały istnieć od lat kilku.

Szajka została wykryta tylko dzięki przypadkowi; zdradził ją bowiem jeden ze współwinnych, którego skrzywdzono przy podziale zysków. — Wszczęto dochodzenie, a tymczasem osadzono cały personal w więzieniu.

Z letnich obozów przysposobienia wojskowego

(Korespondencja „Nowej Reformy").

Rytro, 29 lipca.

I.

W pierwszych dniach lipca wyruszył na dworzec z orkiestrą krakowski hufiec młodzieży szkolnej celem udania się do letniego obozu przysposobienia wojskowego w Rytrze. Od tego czasu wieści o nim umilkły. Zaniepokojony odwiedziłem tedy z końcem licpa syna mojego i chciałbym podzielić się wiadomościami, interesującemi około 200 rodzin z Krakowa i okolicy.

Rytro, maleńka stacja, odległa o 221 kilometrów od Krakowa (via Sucha lub N. Sącz), miłe robi wrażenie. Za stacją kolejową huczy wartki Poprad, obmywając stopy wysokiej góry, na której szczycie sterczą ruiny zamczyska. Według legendy, dzierżył go drapieżny rycerz, Niemiec, który łupił kupców, jadących z Węgier do Sącza i Krakowa, aż wreszcie gniazdo Raubrittera zdobyto i zburzono a miejscowość od niego uzyskała nazwę.

W miejscu, gdzie Roztoka uchodzi do Popradu, rozciąga się rozkoszna dolina, zamknięta ze wszech stron górami, wijąca się kapryśnie serpentyną.

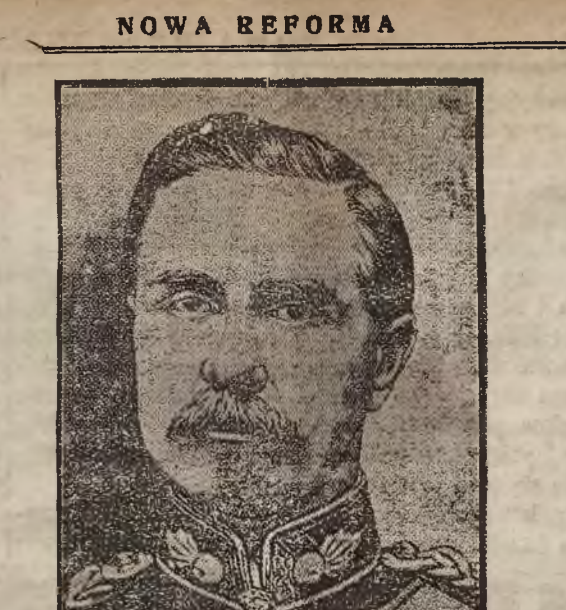
Cisza dokoła — godzina 5-ta rano — krople deszczu pukają po parasolu i z wyjątkiem świergotu pliszek, nie słychać nic poza rozchoworem pędzącego z hukiem potoku.

Spostrzegam drogowskaz, który jednem ramieniem wskazuje drogę do obozu, drugiem do dowództwa I-szej grupy. Istotnie w oddali widać szereg namiotów, w pobliżu zaś 3 domy. W jednym przez otwarte drzwi stodoły zaznacza się duży namiot, drugi szczelnie zamknięty, lecz do daszku z mansardowym dymnikiem przystawiona drabina a na drzwiach rysunek wojskowego i napis: „Hotel Pysk rozbij". Tu nocują żołnierze pomocniczy). Wobec tego ruszam do obozu.

Na dużej, jak błonie łące, rozpięto kilka dużych amerykańskich namiotów na 27 łóżek i broń oraz 2—3 mniejszych na 10 łóżek i broń. Zatrzymuje mnie warta, młody uczeń-żołnierzyk, patrolujący z karabinem na ramieniu. — Dowiaduję się, że dopiero po pobudce można się rozmówić z komendą. — Korzystam więc z czasu i obserwuję obóz.

Zegar, umieszczony na żerdzi, pokazuje czas. Z jednego obozu wybiega kilku chłopców. — Ubiór ich stanowią: krótkie spodenki, cienka bluzka wojskowa, ładownica, furażerka na głowie i buty z owijaczami. Pilnie przeszukują cały teren, zbierając papierki, gałązki, kamienie. O 5'45 gwizdek — ruch we wszystkich obozach, chłopcy ubierają się, ścielą łóżka, myją się w potoku i t. p. O 6-tej pobudka, młodzież wyraja się jak pszczoły z ula i ustawia w pobliżu masztu obok zegara. Komenda: „w prawo patrz!" a na maszcie zawisa państwowa biało-czerwona chorągiew, poczem chłopcy unisono śpiewają: „Kiedy ranne wstają zorze". Po modlitwie oddziały ruszają w pole pod brzozowy lasek i przez pół godziny gimnastykują się, wprowadzając, mimo deszczu, wszystkie mięśnie w ruch. Wreszcie spieszą na śniadanie, złożone z białej kawy i chleba.

Od 8—11'30 ćwiczenia wojskowe. W międzyczasie komenda zwiedza obozy, kontroluje



Nowy wódz armii brytyjskiej

Generał George Milner, obecnie zamianowany został naczelnym wodzem armji brytyjskiej, w miejsce dotychczasowego komendanta, lorda Cavona.

porządki, wydaje raporty, rozpatruje prośby, wyznacza kary za przewinienia regulaminowe. Objad o 12'30, składa się z rosołu lub zupy (grochowej, kminkowej lub t. p.) mięsa, kaszy, fasoli, grochu, ryżu, jarzyn i t. p. Jest to pożywny objad szkolnywojskowy (mleko, mięso, cukier, dużo tłuszczu). Gotuje go w polu pod namiotem trzech kucharzy, pod nadzorem specjalnej komisji menażowej, wybieranej przez samych chłopców. Widać dokładnie, jak 8 kotłów, wpuszczonych w wał o darniowym kominie, warzy strawę. Jednakże chłopcy kolejno muszą dopomagać kucharzom, którzy cały dzień są pilnie zajęci. To też 20 chłopców po kolei odkomendorowanych jest do obierania ziemniaków i t. p.

Po obiedzie spoczynek do 3ciej, poczem zaczynają się wykłady, ćwiczenia lekko-atletyczne, gry i zabawy. Kolacja o 19'10 (czarna kawa ze słodzonej cykorji lub kasza) — do 20'40, modlitwa, opuszczenie chorągwi a o 21'10 trąbią na capstrzyk.

W sobotę wieczorem rozpala się ognisko z drzew, darowanych przez hr. Stadnickiego, przy którem toczą się pogadanki, śpiewy, deklamacje, koncerta orkiestry na pożyczonych z VI gimnazjum instrumentach, anegdotki i t. p.

Raz na tydzień wycieczki do ruin zamku, do siarczanej szczawy w Głębokiem, do Piwnicznej, Starego Sącza, do Pienin, na szczyty Radziejowej i Prehyby (1200—1300 metrów wysokie), o ile barometr na górze Makowicy przez kurzenie się lasów nie zapowie deszczu.

Pierwsza grupa D. O. K. obejmuje 500 uczestników (wraz z służbą 545) i dzieli się na pięć obozów, oddalonych od siebie aż het pod leśniczówkę. Pierwszy obóz stanowi młodzież szkolna m. Krakowa, 2-gi okolicy tegoż (Wieliczka, Bochnia, Świątniki, Miechów), 3-ci Tarnów, 4-ty Sącz, 5-ty nauczycielski z całego D. O. K. dla przyszłych kierowników hufców.

Dowódcą I-szej grupy jest kpt. Kazimierz Kuczała, kwatermistrzem kpt. Mroczkowski, oprócz tego trzech podoficerów (dla działów aprowizacyjnego, rachunkowego i magazynowego. Lekarzem dr Rumian z Krakowa (z 5-go bataljonu sanitarnego), kapelanem ks. Stecz z N. Sącza.

W I-szym obozie krakowskim, komendantem jest porucznik Mieczysław Susicki instruktorami porucznicy Rudolf Kruczała i Józef Spieszny; kierownikiem wychowania fizycznego por. Antoni Michalik, delegatem kuratorjum prof. Jakób Plezia z IV gimnazjum. — (Szefem namiotu słuchacz filozofji Mieczysław Strychalski).

W 2-gim obozie komendantem kpt. Wilczyńczyński, do pomocy por. Chrabkowicz, wychowanie fizyczne ma kpt. Kopecki, delegatem kuratorjum prof. Migdał z Tarnowa. G.

Dalszy ciąg procesu lwowskiego przeciw Jaegerowi i tow.

Lwów, 4 sierpnia.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchiwano w dalszym ciągu matkę Stefana Pańczyszyna. Na odnośne pytania obrońców oświadcza świadek, że raz tylko widziała Fidyka w grudniu 1923 r. i przeczy poprzednio złożonym zeznaniom, że znała go dobrze, oraz że po wyjeździe jej syna do wojska, zostawił kartkę do niego. Przewodniczący uchyla szereg pytań, zadanych świadkowi przez obrońcę Pierackiego, co trybunał zatwierdza. Następnie przesłuchano kilku świadków, którzy oświadczyli, że oskarżeni: Kornhaber, Jaeger i Dwornicki, nie ukrywali się ze swojemi rewelacjami, otrzymanemi od Mykietyna i opowiadali o nich w przekonaniu, że są prawdziwe.

Następnie zeznaje narzeczona Mykietyna, Karolina Steinówna, była służąca u Kornhaberów. Liczy 22 lat, u Kornhaberów służyła dwa razy, Mykietyna zna od 3—4 la i przyjmowała go często w kuchni swoich służbodawców, gdzie opowiadał jej, że jest robotnikiem, mieszkającym u rodziców, a o dalszych szczegółach jego życia nie informowała się. — Po zamachu na prezydenta przyszedł Mykietyn wieczorem do kuchni i po przeczytaniu gazety na uwagi córki Korhaberów, powiedział: że zamachu nie dokonał Steiger, i że wie kto to zrobił. Jej zaś w zaufaniu powiedzaił, że zamachu dokonał Pańczyszyn, którego ona zna z czytelni Kaczkowskiego. Świadek przeczy swoim zeznaniom, złożonym w śledztwie, według których Mykietyn miał mu powiedzieć, że Korhaber namówił go do fałszywych zeznań przeciw Pańczyszynowi. Przeczy również i innym pytaniom, które jej zadano, lub oświadcza, że nie pamięta odnośnych szczegółów. Gdy Mykietyna powołano do sądu jako

Krwawe bójki w Brandenburgu podczas obchodu

Berlin, 4 sierpnia. W Brandenburgu podczas obchodu święta 1 pułku garnizonu brandenburskiego, między zwolennikami socjalistycznego Frontbundu z Poczdamu, a członkami partji socjalnodemokratycznej, **przyszło do starcia**, wskutek czego **wiele osób zostało rannych**. — Policja musiała z bronią z ręku rozpędzać tłum i oczyszczać ulice. Bójka powstała w różnych dzielnicach miasta. Wkońcu frontbundowców zmuszono do opuszczenia miasta.

świadka w sprawie zamachu, płakała, a Kornhaberowa uspokajała ją, mówiąc, że jeśli to prwda, iż uczynił to Pańczyszyn, włos mu z głowy nie spadnie. O tem, jakoby Mykietyn miał otrzymać 5.000 dolarów, nie słyszała i nie pamięta, czy otrzymał on jakiekolwiek pieniądze z rąk funkcjonarjuszów policji.

Na rozprawie popołudniowej przewodniczący przedstawia świadkowi poszczególne ustępy zeznań, złożonych przez nią w śledztwie, uzgodnionych z zeznaniami Mykietyna w charakterze obwinionego. Na odnośne pytanie przewodniczącego, oświadcza Steinówna, że Mykietyn podczas widzenia się z nią w biurze sędziego śledczego, oświadczył jej, by zeznawała tak, jak on, gdyż inaczej sędzia nie wypuści go z więzienia. Co do sposobu protokołowania, oświadcza Steinówna, że protokolant czytał akta Mykietyna, a potem pisał. Co pisał, tego świadek nie wie, gdyż jest zupełną analfabetką. Na odnośne pytanie prokuratora, oświadcza, że w śledztwie nic nie mówiła.

Następnie przychodzi do djalogu między świadkiem a oskarżonym Mykietynem, który zadaje swej narzeczonej szereg pytań. Na pytanie Mykietyna, czy przypomina sobie, iż jej mówił, że sędzia Rutka oświadczył jej podczas przesłuchiwania go jako świadka, że byłby zadowolony, gdyby uciekł, odpowiada, że przypomina sobie. Przypomina sobie również, że mówił jej, iż Pańczyszyn wykonał zamach, oraz że sędzia Rutka mówił mu, że to niemożliwe, albowiem był w Mikuliczynie w sanatorjum.

Przewodniczący zapowiedział, że z powodu sprzeczności, zachodzących między zeznaniami Steinównej w śledztwie i na rozprawie, w dniu dzisiejszym będzie sporządzony z nią protokół. Na tem odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego.

Sokoli z Ameryki w Poznaniu

Poznań, 4 sierpnia. (PAT). W ciągu dnia wczorajszego „Sokoli" amerykańscy zwiedzili zabytki miasta. — Poznania. Przed południem zwiedzili ratusz i katedrę, gdzie pod pomnikiem Bolesława Chrobrego złożyli wieniec. Po obiedzie uczestniczyli w pokazach Centralnej Szkoły wojskowej gimnastyki i sportu, a następnie byli obecni na koncercie „Sokołów" w ogrodzie Zoologicznym, skąd w pochodzie ruszyli na dworzec. O godzinie 8'10 wieczorem „Sokoli" amerykańscy wyjechali do Częstochowy, żegnani owacyjnie przez tłumnie zebraną publiczność.

Zwołanie sejmu gdańskiego

Gdańsk, 4 sierpnia (AW). Na żądanie lewicy sejm gdański został ponownie zwołany na **dzień 5 sierpnia**. Na porządku dziennym znajdują się sprawy podatkowe, pomoc dla bezrobotnych i kwestja trzeciego czytania budżetu i etatu celnego. — Spodziewają się, że **posiedzenie to skończy się również awanturami.**

Zaburzenia antysemickie w Jassach

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Bukareszt, 4 sierpnia. W sobotę przyszło w Jassach do zaburzeń antysemickich, wywołanych zachowaniem się pewnego żyda, który ciężko poranił znanego antysemickiego przywódcę, prof. Cuza. Studenci urządzili w mieście burzliwe demonstracje, w czasie których **wybito w wielu mieszkaniach żydowskich szyby i obito wielu żydów.** W niedzielę przywrócono spokój.

Centrowiec ministrem obsadzonych terytorjów

Berlin, 4 sierpnia. (PAT). Dzienniki wieczorne donoszą, że poseł centrowy, dr **Gerard**, ma **zostać ministrem dla obsadzonych terytorjów.** Nominacja ta posiada **znaczenie polityczne**, ponieważ centrum będzie bardziej, niż dotychczas, związane z gabinetem Luthra.

Anglja żąda spłaty długów francuskich

Londyn, 4 sierpnia. (PAT). „Sunday Times" dowiaduje się, że rzeczoznawcy francuscy w Londynie powzięli w ostatnim tygodniu **decyzję spłacania długów francuskich ratami rocznemi** w wysokości 6—7 miljonów funtów. **Angielski urząd skarbowy odmówił wszelkiej dyskusji nad tą decyzją, domagając się spłacania rocznie przynajmniej 20 miljonów funtów**, gdyż, zdaniem urzędu, Francja może taką sumę zapłacić.

Zwycięstwo faszystów przy wyborach w Palermo

Rzym 4 sierpnia. (PAT). Pierwsze wiadomości o wyborach w Palermo pozwalają przewidywać **zwycięstwo listy faszystowskiej.** Dała ona podobno 15.000 głosów więcej niż inne listy. Wybory odbyły się **bez incydentów.**

Widoki pokoju w Marokku

Londyn, 4 sierpnia. (PAT). Jak donosi „Times" z Tangeru, wysłannicy Abd-el-Krima, którzy powrócili z Tetuanu, są przekonani, że **podjęte kroki doprowadzą do pokoju.** Z Rabatu donoszą, że Abd-el-Krim w proklamacji do Riffenów zapowiada, iż podejmie rokowania pokojowe tylko pod warunkiem, że **uprzednio przyrzeczona zostanie Riffenom niepodległość.**

Dział ekonomiczny

Polski bilans handlowy w czerwcu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 4 sierpnia. Bilans handlowy Polski za czerwiec przedstawia się, według dotychczasowych obliczeń, następująco:

Wywóz w tym miesiącu z Polski wynosił 104 mil. złotych, **przywóz** zaś 169 mil. złotych, a więc saldo ujemne wynosi 65 mil. złotych, co n. p. wobec kwietnia stanowi **znaczną poprawę**, gdyż wówczas niedobór bilansowy wynosił przeszło 93 miljonów złotych. Ciekawem jest, że wywóz nasz w czerwcu prawie się **nie zmniejszył** (maj 106 mil. złotych ,czerwiec 104 mil. złotych), oraz że **zmniejszył się znacznie przywóz**, mimo, że już w drugiej połowie czerwca rozpoczęła się wojna celna z Niemcami.

Diarjusz ekonomiczny

— **Na targach walutowych sytuacja ciągle jest niewyjaśniona.** W związku ze zwyżką dolara, niektóre banki dopuszczają się nadużyć, nie przyjmując złotych, nie ulega jednak wątpliwości, że wkrótce kurs złotego ustali się.

— **495 nowych lokalów mieszkalnych o 1.969 izbach zbudowano w Warszawie** w pierwszej połowie b. r.

— **Druga umowa polsko-gdańska w sprawie zastosowania polskich ceł wywozowych** do produktów gdańskiego pochodzenia, została podpisana w dniu 3 lipca b. r.

— **Ciągnienie trzeciej raty amortyzacyjnej 10-procentowej pożyczki kolejowej** odbyło się dnia 1 sierpnia w ministerstwie skarbu. Wylosowano obligacyj na sumę 1,670.000 złotych.

— **Wywóz ze Stanów Zjednoczonych wzrósł znacznie w roku bieżącym** i przewyższył sumę zeszłoroczną o 180 mil. dolarów.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Kraków, 4 sierpnia.

Rynek dewizowy w zupełnem zastoju z powodu braku towaru. Charakterystyczne, że tendencja dla walut zagranicznych utrzymuje się u nas nadal silnie, jakkolwiek sytuacja dla złotego za granicą znacznie się poprawiła. — I tak w Wiedniu oraz w Pradze złoty kalkuluje się w stosunku do dolara na 5'30—5'35, podczas gdy u nas nie chcą sprzedawać dolara po kursie znacznie nawet wyższym. Tajemne siły nanowo działają i usiłują ciągnąć dla siebie zyski z chwilowego osłabienia złotego.

Papiery dywidendowe w zaniedbaniu. Zawarto zaledwie kilka transakcyj po kursach niezmienionych.

Ceduła kursowa giełdy krakowskiej

4 sierpnia 1925	Transakcje w złotych	
	dziś	3/VIII
Pol. Bank przem. I—VIII	0·25	—
Bank Hipoteczny I—VIII	0·38	—
„ Małopolski	—	—
Ziem. Bank kred. I—IX	—	—
Powsz. Bank kred. I—V	—	—
Bank zw. sp. zar. I—XI	—	—
Pol. Tow. handlowe I—V	—	—
Impex I—V	—	—
Pharma I—III	0·60	—
Polski Glob I—IV . . .	—	—
Żegluga Polska I—III .	—	0·09
Zieleniewski I—IV . . .	11·00	—
Cegielski I—IX	—	—
Trzebinia I—IV	—	—
Pocisk I—III	—	—
Parowozy I—III	—	—
Automotor I—II	—	—
Górka I—III	—	—
Siersza I—IV	—	—
Tepege I—IV	0·95	0·97
Polska Nafta I—III . .	0·24	—
Pokucie I	—	—
Pezet I—IV	—	—
Strug I	—	—
Niemojowski I	—	—
Tłuszcze Trzebinia I—II	—	—
Azot	—	—
Elektrow. Siersza I—IV	—	—
Ćmielów I—II	—	—
Krakus I—VI	—	—
Chodorów I—V	3·50—5·60	—
Chybie	—	—
A. Piasecki	1·40	1·40

Zurych, 4 sierpnia. (PAT). Zamknięcie giełdy. Paryż 24.40, Londyn 25.01, Nowy Jork 5 15, Belgja 23 70, Włochy 18.80, Hiszpanja 74.50, Holandja 206 85, Berlin 1.22.6, Wiedeń 72.5, Sztokholm 138 45, Oslo 94.00, Kopenhaga 118¾, Sofja 3.75, Praga 15.25, Warszawa 95½, Budapeszt 0.72¼, Białogród 9.05, Ateny 8.05, Konstantynopol 2.87, Bukareszt 2.65, Helsingfors 13, Buenos Aires 207.50. Tendencja spokojna.

Wiedeń, 4 sierpnia. (Początkowe kursa papierów polskich). Bank hipoteczny 5.3, Siersza Górnicza 35, Silezia 9.5, Fanto 207, Galicja 950, Schodnica 150, Karpaty 116. Tendencja spokojna.

Po zamknięciu kroniki

Z powodu przerwania linji telefonicznej z Warszawą, kursa giełdy warszawskiej dziś nie nadeszły.

ROZSTRZELANIE KS. GOLICYNA. Do Rygi donoszą z Petersburga, że na rozkaz Dzierżyńskiego bez sądu rozstrzelany został ks. Golicyn.

ZAMKNIĘCIE FABRYKI SCHEIBLERA. Jak z Łodzi donoszą, wczoraj zamknięte zostały zjednoczone zakłady Scheiblera i Grohmana, ponieważ zarząd fabryki udzielił robotnikom dwutygodniowych urlopów.

Informacje przemysłowe i handlowe

STAN ZBIORÓW W POLSCE przedstawia się według ostanio nadchodzących wiadomości następująco: przypuszczalnie zbiór żyta wyniesie 6.150 tysięcy ton czyli 108 procent przeciętnych zbiorów przedwojennych, a 168 procent zbiorów zeszłorocznych. Powódź w Małopolsce w okolicach nawiedzionych tą klęską przyniosła zaledwie 5% szkód. Żyto jest tutaj szczególnie piękne. W Wileńszczyźnie ucierpiał przez suszę jęczmień i nie zdążył się poprawić; zresztą w całym kraju przewyższa zbiory zeszłoroczne. Owies wszędzie średni — pszenica dosyć dobra — urodzaj wszędzie wyżej średniego. Ostatnie deszcze trochę opóźniły, lecz za to poprawiły znakomicie kartofle. Nadwyżka żyta i jęczmienia, którą będzie można sprzedać zagranicą wyniesie najmniej 750 tysięcy ton, wartości 150 miljonów złotych

SYTUACJA W PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM POPRAWIŁA SIĘ. W lipcu uruchomiono 31 fabryk bawełnianych, zatrudniających 35.000 robotników. W przemyśle wełnianym uruchomiono 24 fabryk, zatrudniających 9.000 robotników. Również na prowincji dała się zauważyć poprawa. W ubiegłym tygodniu, na skutek zwyżki dolarowej dyskonterzy prywatni żądali w Łodzi za dyskont dobrych weksli do 9 procent miesięcznie. Wobec tego wiele firm pozwoliło na protest weksli. Sytuację może załagodzić tylko pomoc banków.

PRZEMYSŁ KONFEKCYJNY W POLSCE UPADA. Kwitnący niegdyś w Polsce przemysł konfekcyjny, znajduje się obecnie w stanie upadku. Gdy w roku 1923 eksportowaliśmy wszelkiej konfekcji na sumę około 29 miljonów złotych, to w roku 1924 eksport wyrobów konfekcyjnych przedstawiał wartość zaledwie 10 miljonów złotych, dotychczas Polska w tym czasie sprowadziła z zagranicy t. j. z Niemiec i Austrji tych wyrobów za 7 miljonów w roku 1923, a za 82 miljony w roku 1924. W I. kwartale r. b. w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego wywóz zmniejszył się jeszcze bardziej. Wprowadzony obecnie zakaz przywozu niektórych materjałów konfekcyjnych może wpłynąć dodatnio na podźwignięcie się tego przemysłu z upadku.

Trade" opublikował dane statystyczne, dotyczące handlu zagranicznego Wielkiej Brytanji. Dane te wykazują bilans handlowy coraz bardziej deficytowy. Podczas miesiąca czerwca eksport wynosił 58.893.180 funtów szterlingów, t. j. o 5.311.294 funtów szt. mniej niż w miesiącu poprzednim. — Jest to cyfra najwyższa od lutego 1923 r. Natomiast import w czerwcu zwiększył się o 6.703.689 funtów szt. w stosunku do importu z maja. Za pierwszy kwartał b. r. Wielka Brytanja importowała o 284.875.697 funtów szt. więcej niż eksportowała.

ZMIANY W UMOWIE HANDLOWEJ POLSKO-AUSTRJACKIEJ. W związku ze zmianami w polsko-francuskiej umowie handlowej, nastąpiły pewne modyfikacje w traktacie handlowym między Polską a Austrją, jako wynik uprzywilejowania. Przyznano zatem Austrji ulgowe stawki celne na import wyrobów z cukru i czekolady, wina, skór zamszowych, kozich i baranich, skór lakierowanych, futer wyprawnych, obuwia poniżej 600 gramów wagi, rękawiczek skórzanych, kaloszy, pneumatyków, różnych chemikalji, kosmetyków, naczyń kuchennych z aluminium, wyrobów nożowniczych, różnych narzędzi, liczników elektrycznych, turbin parowych powyżej trzech ton, samochodów osobowych od 1100 do 1500 kg wagi, pluszu i jedwabiu, konfekcji z haftowanymi brzegami, rajerów i kwiatów sztucznych.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Przewodnik handlowy i informacyjny po Krakowie

Wymienione firmy polecamy naszym Czytelnikom.

NOWY ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH

ważny od dnia 5 czerwca 1925 r.

ODCHODZĄCYCH ZE STACJI KRAKOWSKIEJ

Odjazd z Krakowa do	Godzina	Przyjazd	
Warszawy Z. (sezon)	0·30	Warszawa	8·19
Wiednia	0·50	Wiedeń (Poł. do Szwajcarji	11·31
Lwowa (Bukaresztu)	2·20	Lwów	8·20
Zakopanego	2·35	Zakopane	8·00
N. Sącza p. Tarnów	2·50	Nowy Sącz	6·44
Krynicy (sezon)	2·50	Krynica	9·07
Niepołomic (sezon)	4·10	Niepołomice	5·20
Piotrowic, Katowic	4·20	Piotrowice	8·33
Lwowa (Poc. do N. Sącza)	6·35	Lwów	12·35
Katowic Z.	7·00	Katowice	9·33
Piotrowic	7·12	Piotrowice	11·34
Zakopanego	7·39	Zakopane	12.50
Lwowa	7·50	Lwów	17·20
Oświęcimia p. Skawinę z Krakowa-Płaszowa	8·10	Oświęcim	10·20
Wieliczki	8·20	Wieliczka	8·52
Warszawy Z.	8·45	Warszawa	19·50
N. Sącza via Sucha	8·50	N. Sącz	16·10
Kocmyrzowa z Grzegórzek	9·20	Kocmyrzów	10·22
Poznania Z. przez Katowice	10·05	Poznań	22·00
Żywca	10·20	Żywiec	14·59
N. Sącza p. Tarnów	11·05	N. Sącz p. Tarnów	16·45
Krynicy	11·05	Krynica	20·00
Lwowa	11·45	Lwów	22·00
Lwowa	13·15	Lwów	19·05
Katowic	13·30	Katowice	16·13
Zakopanego-N. Sącza	13·30	Zakopane	20·25
Kocmyrzowa	13·40	Kocmyrzów	14·53
Wieliczki	13·50	Wieliczka	14·22
Słotwiny-Brzeska (w soboty)	14·00	Słotwina-Brzesko	15·47
Warszawy Z.	14·10	Warszawa	21·40
Oświęcimia p. Skawinę	14·10	Oświęcim	16·35
Piotrowic	14·20	Piotrowice	18·50
Niepołomic	14·30	Niepołomice	15·27
Przemyśla (Poł. do N. Sącza)	15·25	Przemyśl	22·27
Trzebini	16·15	Trzebinia	17·50
Słotwiny-Brzeska (codziennie prócz sobót)	16·25	Słotwina-Brzesko	18·21
Katowic (Berlina)	16·50	Katowice	18·40
Wiednia z Bielska posp.	17·55	Wiedeń	6·15
Bielska (Cieszyna)	17·55	Bielsko	22·06
Gdańska	19·00	Gdańsk	9·55
Katowic	19·15	Katowice	21·48
Warszawy	19·15	Warszawa	9·00
Bochni	19·20	Bochnia	20·33
Warszawy Z.	19·30	Warszawa	5·35
Nowego Sącza	19·30	Nowy Sącz	2·55
Rozwadowa	20·05	Rozwadów	2·50
Wieliczki	20·10	Wieliczka	20·52
Kocmyrzowa z Grzegórzek	20·08	Kocmyrzów	21·10
Lwowa	20·50	Lwów	6·15
Bielska-Cieszyna	21·15	Bielsko	0·46
		Cieszyn	2·10
Łodzi	21·45	Łódź	6·40
Poznania przez Katowice	22·20	Poznań	6·30
Krynicy i N. Sącza	22·25	Krynica	6·45
Lwowa	23·20	Lwów	9·50
Zakopanego	23·35	Zakopane	6·35
Warszawy	23·55	Warszawa	7·58

PRZYCHODZĄCYCH DO STACJI KRAKOWSKIEJ

Przyjazd do Krakowa z	Godzina	Odjazd	
Lwowa	0·22	Lwów	8·20
Piotrowic	1·48	Piotrowice	22·50
Wiednia	1·48	Wiedeń	14·20
Warszawy (sezon)	2·08	Warszawa	18·15
Łodzi	5·06	Łódź	20·30
Krynicy przez Tarnów	5·30	Krynica	20 50
Zakopanego	5·40	Zakopane	23·00
Poznania	5·58	Poznań	21·25
Warszawy	6·15	Warszawa	22·40
Słotwiny-Brzeska	6·30	Słotwina	4·45
Lwowa	6·43	Lwów	20·55
Nowego Sącza przez Chabówkę	6·50	Nowy Sącz	23·20
Kocmyrzowa-Grzegórz.	6·55	Kocmyrzów	5·55
Dziedzic	7·20	Dziedzice	4·40
Wieliczki	7·22	Wieliczka	6·50
Rozwadowa	7·40	Rozwadów	0·05
Oświęcimia przez Skawinę	7·47	Oświęcim	5·20
Warszawy via Radom-Dęblin	8·15	Warszawa via Dęblin	17·25
Niepołomic	8·15	Niepołomice	6·15
Katowic	8·30	Katowice	5·52
Piotrowic	9·15	Piotrowice	4·55
Lwowa	9·45	Lwów	0·05
Gdańska	10·05	Gdańsk	18·50
Cieszyna	10·40	Cieszyn	6·00
Wiednia	10·40	Wiedeń (do Dziedzic posp.)	22·50
Wieliczki	12·20	Wieliczka	11·48
Kocmyrzowa	12·30	Kocmyrzów	11·20
Katowic (Berlina)	12·50	Katowice	11·10
Lwowa	13·40	Lwów	8·25
Zakopanego	15·05	Zakopane	—
Skawiny	15·05	Skawina	14·17
Piotrowic	15·15	Piotrowice	11·22
Tarnowa-Krynicy	15·45	Tarnów	13·48
Katowic	16·05	Katowice	13·45
Lwowa (Bukaresztu)	16·15	Lwów	11·15
Warszawy	16·43	Warszawa	6·00
Niepołomic	17·00	Niepołomice	16·00
Lwowa	17·25	Lwów	7·40
Wieliczki	18·45	Wieliczka	18·15
Kocmyrzowa do Grzegórzek	19.00	Kocmyrzów	18·00
Piotrowic	19·15	Piotrowice	14·35
Nowego Sącza przez Chabówkę	20·20	Nowy Sącz	13·05
Poznania przez Katowice	20·37	Poznań	8·40
Przemyśla	20·50	Przemyśl	14·00
Zakopanego	21·00	Zakopane	15·50
Katowic	22·10	Katowice	19 45
Lwowa	21·48	Lwów	15·25
Żywca	22·50	Żywiec	18·30
Warszawy	23·05	Warszawa	15·30
Zakopanego (sezon)	23·20	Zakopane	18·20
Krynicy (sezon)	23.47	Krynica	17·30

UWAGA: Wyrazy, wydrukowane tłustym drukiem, oznaczają pociągi pospieszne.
Z. oznacza odjazd z dworca Zachodniego.
Za ewentualne zmiany nie bierze się odpowiedzialności.
Przy pociągach kursujących w czasie od 5 czerwca do 30 września dodano w nawiasie sezon.

Przedruk w niniejszym układzie wzbroniony.

Szan. Czytelników prosimy przy zakupach uwzględniać firmy ogłaszające się w „N. Reformie"

RZECZY GODNE ZWIEDZENIA W KRAKOWIE

(INFORMATOR DLA PRZEJEZDNYCH)

Władze państwowe: Województwo, Basztowa 22. Komenda obozu warownego, pl. św. Magdaleny 2. Prokuratorja Generalna Rz. P., Rynek gł. 30. Kuratorjum okręgu szkolnego krak. Wielopole (Gmach P. K. O.) Dyrekcja policji, Zacisze 5. Izba skarbowa, Helclów 2. Dyrekcja okręgu skarbowego, Kanonicza 17, Dyrekcja kolei państwowej, pl. Matejki 12. Dyrekcja Poczt i Telegrafów, Warszawska 3. Okręgowa Izba kontroli państwowej, Krowoderska 5. Okręgowy Urząd ziemski, Wolska 4. Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych, Rynek gł. 35. Urząd wymiaru należytości, Zacisze 7. Urząd górniczy okręgowy, św Jana 13. Urząd miar, Szujskiego 1. Urząd probierczy, Kanonicza 17. Sąd apelacyjny, Grodzka 52. Sąd okręgowy cywilny, Grodzka 55. Sąd powiatowy cywilny, św. Jana 22. Sąd okręgowy karny, Senacka 3, Sąd powiatowy karny, Kanonicza 9.

Barbakan, czyli t. zw. **Rondel bramy Florjańskiej,** zabytek architektury z końca XV i XVI wieku, otwarty codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Wieża Marjacka otwarta od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Muzeum Narodowe w Sukiennicach otwarte jest codziennie od godziny 10—2. Wstęp 1 zł od osoby. Zbiorowe wycieczki otrzymują zniżkę w kancelarji Muzeum w Sukiennicach.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10 rano, w niedzielę i święta po nabożeństwach. Wstęp 1 złoty.

Zamek na Wawelu i Smocza Jama. Wstęp 1 złoty.

Muzeum Etnograficzne na Wawelu otwarte codziennie. Wstęp 20 groszy.

Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz **skarbiec kościoła N. P. Marji** zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystji.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, oraz lapidarjum otwarte codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Dom i Muzeum Jana Matejki, ul. Florjańska 41, dzieła i zbiory mistrza, otwarte codziennie od godziny 10—2. Wstęp 50 groszy.

Wystawa Sztuk Pięknych, w gmachu przy placu Szczepańskim, otwarta codziennie od godziny 10—4 po południu. Wstęp 1 zł 50 gr, w dniu otwarcia 2 zł od osoby. Członkowie Towarzystwa mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

REPERTUAR teatrów i kinoteatrów wewnątrz numeru w rubryce: TEATR, KINO, ZABAWA.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.